

NSZZ

Solidarność

PRACOWNIK

Nr 22/2015 (2.XII.2015)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

**Wszystkim górnikom oraz ich rodzinom  
w dniu Świętej Barbary**

**Życzymy wszystkiego co najlepsze,  
bezpieczeństwa na co dzień,  
tylko słonecznych dni,  
spełnienia marzeń**

**oraz**

**samych sukcesów w pracy zawodowej,  
a także pomyślności w życiu osobistym.**



**Szczęść Boże!**

**Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi**

NSZZ

Solidarność

## Tradycja sprzedana za dwa telefony?

„Barbórka to jedno z najważniejszych świąt dla KGHM” – głosi tekst artykułu z Miedziaka, tzw. gazety „pracowników” KGHM Polska Miedz S.A. W tekście napisano również, że „w tym roku władze Lubina nie wyraziły zgody na zamknięcie parkingu przed Centrum Kultury Muza, gdzie planowana była uroczysta akademія, ani na przemarsz ulicami miasta pochodu Lisa Majora i organizację Skoku przez skórę” stąd zmiana kilkudziesięcioletniej tradycji i obchody zostały przeniesione do Głogowa. O sprawie było głośno pod koniec października, ale właśnie nadszedł czas obchodów – dodatkowo udało nam się dotrzeć do dokumentów w tej sprawie.

Co do samego Głogowa naturalnie nie mamy żadnych zarzutów, część z nas tam mieszka a większość ma bliskich lub znajomych – miasto wchodzące w Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy. Tak samo jak Lubin, miasto, które „wyrosło z miedzi” z siedzibą Zarządu KGHM i dlatego od wielu lat właśnie tutaj organizowane są centralne uroczystości barbórkowe. Sprawa przeplatana jest jednak polityką, o czym już wiedzieliśmy, ale też hipokryzją i ma jednak drugie dno.

„O zgodę wystąpiliśmy w połowie września. Po trzech tygodniach otrzymaliśmy odpowiedź odmowną. W piśmie zasugerowano jedynie, że taka uroczystość mogłaby się odbyć w okolicy miejskiej hali sportowej” – wyjaśnił jeden z organizatorów we wspomnianym Miedziaku z 4 listopada br. Z dokumentów, które udało nam się uzyskać sprawa wygląda zgoła inaczej niż przedstawiono to pracownikom.

Jak czytamy w Miedziaku „członkowie komitetu barbórkowego musieli zdecydować o zmianie scenariusza uroczystości” – padło na Głogów. Gładko poszło, ale dlaczego nie zwrócono się równoległe do samorządów Legnicy, Polkowic i Głogowa o przedstawienie propozycji organizacji uroczystości i przewidywanych kosztów, lecz zwrócono się wyłącznie do nowych władz Głogowa na czele z prezydentem Platformy Obywatelskiej Rafaelem Rokaszewiczem? Skoro nowa hala w Lubinie nie odpowiadała, w czym gorsze są Polkowice lub Legnica, żeby nawet nie złożyć zapytania?

Co jednak nie pasowało w Lubinie? Nie będziemy wnikać w szczegóły dlaczego prezydent Lubina zaproponował nową halę sportową a nie chciał tak jak dotychczas (uogólniając) zablokowania ulic i organizacji uroczystości w centrum Lubina. Udało nam się uzyskać dostęp do dokumentów, które rzucają więcej światła na sprawę pozwalając spojrzeć z innej perspektywy.

Przede wszystkim, władze miasta Lubin – konkretnie RCS, spółka zależna od miasta – złożyły ofertę dotyczącą organizacji centralnych uroczystości w tzw. nowej hali 7 sierpnia br. Koszt wyniósł ok. 30 tys. zł. W toku dalszych negocjacji z władzami Zakładów Górniczych „Lubin” w dniu 11 sierpnia br. kwotę ustalono na ok. 20 tys. zł. Po trzech tygodniach odpowiedzi, prawdopodobnie na pierwsze pismo z pominięciem późniejszych rozmów, udzielił Paweł Markowski, wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego Obchodów Barbórki 2015. Jak się okazuje odpowiedzi udzielił dopiero 31 sierpnia br. przy czym pismo wpłynęło następnego dnia, 1 września br. Proponowana cena ze strony KGHM wyniosła ok. 15 tys. zł, a odpowiedzi zażądano... 1 września br. do godz. 13.00! Odpowiedź została udzielona dopiero po ponad trzech tygodniach z żądaniem – choć pisali o prośbie – odpowiedzi tego samego dnia. Jak widać czas naglił. Władze miasta za pośrednictwem spółki RCS przypomniały, że ustalono już kwotę wynajmu hali za cenę ok. 20 tys. zł. To jednak nie znalazło posłuchu i zdecydowano się na organizację centralnych uroczystości barbórkowych w Głogowie.

Co na to władze Głogowa? Zarzekają się, że o niczym nie wiedzą: „Z KGHM nie rozmawialiśmy w tej sprawie. Nie ma żadnego pisma i żadnego telefonu. Nikt z nami się nie kontaktował w sprawie organizacji święta górniczego” – zapewnia Jarosław Dudkowiak, starosta głogowski w rozmowie z Telewizją Regionalną – emisja programu z 22 października br. Z drugiej strony w tym samym czasie dziennikarze zapytali o sprawę Dariusza Wyborskiego, rzecznika KGHM: „Na razie jesteśmy w fazie ustaleń. Głogów jednak chce nam pomóc w organizacji”. Skleroza dopadła głogowskich samorządowców?

Na centralne uroczystości barbórkowe w Głogowie KGHM ma zapewnić transport z Lubina. Zaplanowano występ grupy Ocelot i pokaz sztucznych ogni, także o konflikcie ze względów finansowych nie może być mowy, a jednak był to jeden z problemów podczas negocjacji. Jak czytamy w serwisie „KGHM to my” w ramach nagród przewidziano dwa telefony Samsung Galaxy S6, które w zależności od modelu łącznie kosztują ok. 5 tys. zł, czyli jest to kwota równa różnicy między propozycją KGHM z 29 sierpnia br. (ok. 15 tys. zł) a stanowiskiem miasta (ok. 20 tys. zł). Co ciekawe konkurs „KGHM to my” prowadzi wynajęta firma Particules PR z Warszawy i z pewnością nie robi tego charytatywnie.

Podsumujmy listę kłamstw, manipulacji i hipokryzji w tej sprawie:

- 1) Władze Głogowa twierdzą, że władze KGHM nie kontaktowały się w sprawie organizacji centralnych uroczystości barbórkowych ani pisemnie, ani telefonicznie, podczas gdy rzecznik KGHM w tym samym czasie twierdzi inaczej. Skrętnie ukrywany plan wyszedł na światło dzienne. Zakłamanie też.
- 2) Na potrzeby realizacji politycznego planu wykreowano obraz, w którym szeroko pojęci organizatorzy z KGHM:
  - negocjowali organizację uroczystości w centrum Lubina, ale już nie w lubińskiej hali, choć to robili,
  - ustalili cenę zaporową za halę domagając się odpowiedzi po kilku godzinach choć wcześniej wynegocjowali i ustalili inną kwotę,
  - postanowili zmienić wieloletnią tradycję, bo woleli rozdać dwa telefony (!).

Napisał do nas w tej sprawie czytelnik i jednocześnie pracownik KGHM. „Jak patrzę na to z dystansu to mi zwyczajnie wstyd, że tacy są ludzie kreujący naszą codzienność. Czy my wciąż musimy patrzeć na ważnych ludzi, którzy nie dorosli do swoich stanowisk? Mam nadzieję, że nie będziemy więcej świadkami zenujących scen i przepychanek z udziałem władz KGHM i miasta Lubina, bo świętować trzeba z godnością czego wszystkim nam życzę.” – podsumował czytelnik podpisany „Inżynier”.

Marek Bestrzyński, ponoć szef całego zamieszania, jest obecnie Dyrektorem Generalnym Centrali KGHM. W przeszłości zasiadał w Radzie Nadzorczej Zagłębia Lubin wraz ze starostą głogowskim Jarosławem Dudkowiakiem – odeszli z niej w 2014 r. Bestrzyński działał też razem z prezydentem Głogowa Rafaelem Rokaszewiczem w Fundacji Polska Miedź. Wypowiedzi medialne jakoby Marek Bestrzyński szykował sobie miękkie lądowanie po porażce Platformy Obywatelskiej w wyborach parlamentarnych zaczynają być bardziej realne. **Ale czy zmiana kilkudziesięcioletniej tradycji była tego warta?**

## Organizacje Związkowe piszą do ministra ws. CBJ

Organizacje Związkowe, w tym NSZZ „Solidarność”, działające w

**Spółce Centrum Badań Jakości z siedzibą w Lubinie, której właścicielem jest KGHM Polska Miedź S.A. zwróciły się do Ministra Skarbu Państwa Dawida Jackiewicza o interwencję w Zarządzie KGHM PM S.A. w sprawie odstąpienia od projektu likwidacji Spółki CBJ i przekazania pracownikom do „nowego” podmiotu gospodarczego pod nazwą Centrum Wiedzy, a w rzeczywistości do Spółki KGHM Cuprum z siedzibą we Wrocławiu.**

W ocenie Organizacji Związkowych, zważywszy na fakt bardzo dużej grupy pracowniczej liczącej 470 osób, jest to pomysł nieprzemyślany, budzący bardzo wiele obaw i kontrowersji. Pracownicy Spółki Centrum Badań Jakości mają ogromne obawy o stabilność zatrudnienia w kolejnych latach a przede wszystkim utrzymanie dotychczasowych miejsc pracy w nowym zakładzie pracy. Poza słownymi zapewnieniami i prawami wynikającymi z kodeksowego zapisu art. 231 nikt nie chce Organizacjom Związkowym występującym w imieniu pracowników zagwarantować dalszych stabilnych warunków pracy i zatrudnienia. Obawy załogi potwierdza fakt podpisania porozumienia z firmą Wrocławskie Centrum Badań EIT + w sprawie współpracy w dziedzinie naukowo-badawczej, gdzie poszukiwane są możliwości finansowania tego projektu poprzez przemysł miedziowy. Jak stwierdzają związkowcy firma, pomimo iż działa w dziedzinie badań i rozwoju jest typową spółką prawa handlowego, a nie instytutem naukowo-badawczym. Te i inne przesłanki budzą duży niepokój wśród załogi oraz potwierdzają realne zagrożenie, przekazania laboratoriów CBJ w struktury wrocławskiego Centrum Badań EIT +, co w konsekwencji może oznaczać ograniczenie lub likwidację stanowisk pracy dla pracowników CBJ na terenie miast: Lubina, Legnicy, Polkowic, Głogowa oraz grozi utratą kontroli nad wynikami i procesem produkcji.

Związkowców zastanawia i niepokoi bardzo przyśpieszone tempo ostatecznego rozstrzygnięcia tego pomysłu i sposób wdrożenia do realizacji. Obawy potęguje również fakt, że wybrani przedstawiciele załogi do Rady Nadzorczej KGHM głosowali przeciw podjęciu uchwały o połączeniu, podzielając zdanie pracowników CBJ.

W podsumowaniu listu do Ministra Dawida Jackiewicza przedstawiciele Organizacji Związkowych napisali: „W sytuacji, kiedy głosami obywateli, w tym pracowników Polskiej Miedzi dokonano wyboru nowego parlamentu, i nowego podejścia do spraw społecznych i gospodarczych, odłożenie w czasie tej decyzji budzącej wiele kontrowersji i społecznego sprzeciwu byłoby jak najbardziej zasadne i pożądane”.

## Piotr Duda: Z rządem PiS też możemy spotykać się na ulicach

**Jeśli powiąże się wiek emerytalny ze stażem pracy, tak jak to proponujemy, to po 40 latach pracy wypracuje sobie minimalny kapitał, czyli 880 zł emerytury. Inna sprawa, że to politycy PiS wygrali wybory i to ich sprawa, żeby pieniądze na zapowiedzi się znalazły. Solidarność będzie pilnować realizacji tych postulatów, bo uważamy, że politycy muszą brać odpowiedzialność za swoje słowa – mówi w Super Expressie Piotr Duda, przewodniczący Solidarności.**

**Jak się związkowcovi podobało exposé premier Szydło?**

Było to pierwsze od wielu lat exposé premiera, który o sprawach społeczno-gospodarczych mówił dużo i konkretnie. Cieszy mnie to, że zapowiedzi PiS z kampanii wyborczej znalazły swoje odzwierciedlenie w programie rządu. Mam tu na myśli obniżenie wieku emerytalnego, zwiększenie kwoty wolnej od podatku, zapowiedź walki z umowami śmieciowymi, wprowadzenie minimalnej stawki godzinowej. To bardzo ważne rzeczy.

**Powtórzenie tych zapowiedzi nic nie kosztuje, ale wprowadzanie ich w życie już tak. A na to trzeba mieć pieniądze. Wiele osób zadaje sobie pytanie, jak finansować nawet te słuszne postulaty. Żeby dać komuś więcej, trzeba więcej komuś zabrać. A rząd nie bardzo mówi o zabieraniu. Pojawia się więc pytanie, czy realnie da się te postulaty wcielić w życie?**

Jeśli chodzi o kwotę wolną od podatku, to jako Solidarność uważamy, że jej zwiększanie powinno dotyczyć tylko tych, którzy najbardziej tego potrzebują. Powinno to więc mieć charakter regresywny. Maksymalne ulgi dostają najbiedniejsi, a im bliżej średnich zarobków, tym ta kwota powinna być niższa. I na tych średnich zarobkach kwota wolna od podatku powinna się kończyć. Nie stać nas dziś na to, żeby dawać tę ulgę najbogatszym. Tym bardziej że najmniej zamożni zaoszczędzone pieniądze natychmiast wydadzą i wrócą one do gospodarki i do budżetu, nie trafią na lokaty, jak w przypadku najbogatszych.

### **Ekonomiści wieszczą ogromne koszty reformy emerytalnej.**

Uważam, że te wyliczenia są przesadzone. Jeśli powiąże się wiek emerytalny ze stażem pracy, tak jak to proponujemy, to po 40 latach pracy wypracuje sobie minimalny kapitał, czyli 880 zł emerytury. Inna sprawa, że to politycy PiS wygrali wybory i to ich sprawa, żeby pieniądze na zapowiedzi się znalazły. Solidarność będzie pilnować realizacji tych postulatów, bo uważamy, że politycy muszą brać odpowiedzialność za swoje słowa.

### **I wierzy pan, że PiS nie wycofa się z zapowiedzi rakiem?**

PiS nie może powiedzieć, że czegoś nie zrealizuje, bo ma policjanta w postaci koalicjanta, który na to nie pozwoli, czy prezydenta, który tego nie chce. Mamy umowę programową z panem prezydentem. PiS ma większość, całą władzę i całą odpowiedzialność.

### **Premier w exposé oprócz godzinowej pensji minimalnej, nie mówiła nic o wzroście pensji minimalnej jako takiej. Czego się tu będziecie domagać?**

Mamy od dawna projekt powiązania płacy minimalnej ze wzrostem gospodarczym. Zakłada on, żeby wzrastała ona szybciej, jeśli PKB jest powyżej 3 proc. Docelowo ma stanowić 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Tak jak głoszą to postulaty Komisji Europejskiej. Wystarczy oprócz stawki miesięcznej dopisać stawkę godzinową i pani minister Rafalska ma gotowy projekt ustawy.

### **W przemówieniu premier Szydło zabrakło też kwestii górnictwa. Nie martwi pana przemilczenie tego tematu?**

Z tych informacji, które mam, osoba ministra Tchórzewskiego gwarantuje to, że rząd będzie robił wszystko, żeby trudną sytuację w górnictwie rozwiązać.

### **Nie boi się pan, że będą rozwiązania kosztem górników?**

Nie trzeba straszyć, trzeba usiąść i rozmawiać. To samo dotyczy nauczycieli. Straszy się, że zapowiadana likwidacja gimnazjów sprawi, że część nauczycieli zostanie bez pracy. Mamy zapewnienia rządu, że tak się nie stanie. Tak czy inaczej, trzeba usiąść i rozmawiać. Będę namawiał, aby przy każdym ministerstwie powstały stoliki branżowe, gdzie związkowcy będą spotykać się z przedstawicielami rządu i w dialogu wypracowywać rozwiązania.

### **A jak nie?**

Jesteśmy związkowcami i jak trzeba będzie, to z rządem PiS będziemy spotykać się na ulicach.

### **Ile w takim razie dajecie rządowi na wywiązanie się z obietnic?**

To nie jest kwestia czasu. Widzimy, jak pewne rzeczy szybko dzieją się w Sejmie.

### **Oczekuje pan, że postulaty prospołeczne będą tak szybko wcielane w życie jak choćby ustawa o Trybunale Konstytucyjnym? Tak się PiS spieszy, że noce biedni zarywają.**

Nie wydaje mi się, że jest aż tak duża potrzeba, żeby aż tak szybko sprawy społeczne procedować. Chodzi przede wszystkim o to, żeby ustawy w tej materii były zgodne z prawem, by potem przez Trybunał Konstytucyjny nie były odrzucane i trafiały z powrotem do Sejmu.

### **Teraz to już chyba nie ma takiego zagrożenia. Trybunał będzie pisowski, więc nikt piachu w tryby sypać nie będzie.**

Jak ten dotychczasowy trybunał był niezależny, świadczą nasze z nim przygody. Kiedy składaliśmy skargę dotyczącą rokowań dla pracowników cywilnych administracji państwowej, jeden z sędziów pytał, jak sobie wyobrażamy rozpatrzenie tej skargi, skoro niby się tak mocno politycznie zaangażowaliśmy. Jak pan popyta ekspertów - nie Piotra Dudę - co sądzą o obecnym trybunale, to wszyscy powiedzą panu, że się kompromituje. Z przewodniczącym Rzeplińskim na czele. Ci sędziowie nie mają pojęcia o sprawach społecznych.

### **A co pan sądzi o całym zamieszaniu z TK?**

Gdyby przed wyborami PO nie zrobiła myku z powołaniem części sędziów, to dziś nie byłoby tego odwetu.

### **Czy ten jeden raz nie ma racji Ryszard Petru, że może i PO nagięła prawo, ale nie oznacza to, że w związku z tym PiS powinien naginać je jeszcze bardziej?**

Niech pan zapyta Petru, czy jeśli byłby w sytuacji PiS, to nie zrobiłby tego samego. Polityka to jedno wielkie draństwo i nie ma tam miejsca na sentymenty. Wyobraża pan sobie TK, w którym sędziów ma tylko PO? Przecież jej politycy kierowaliby tam wszystkie ustawy, a trybunał by to odrzucał. Panie redaktorze, nie bądźmy naiwni.

### **To jeszcze ulaskawienie Mariusza Kamińskiego. Podobało się to panu?**

Pan prezydent ma do tego pełne prawo, podjął taką decyzję i ja tej decyzji nie chcę komentować. Nie będę już wracał do tego, kogo ulaskawiali poprzednicy Andrzeja Dudy.

### **Wróćmy więc do kwestii społecznych. Prof. Bugaj zwrócił uwagę, że nic w exposé nie było na temat walki z nierównościami dochodowymi. Solidarność też chce z tym walczyć. Żle, że tego zabrakło?**

Exposé trwało godzinę. Nie da się w tym czasie powiedzieć o wszystkich ważnych rzeczach.

### **To chyba jednak sprawa fundamentalna.**

Mówienie o 500 zł na dziecko, zwiększaniu kwoty wolnej od podatku czy o walce z umowami śmieciowymi to może nie bezpośrednio, ale jednak wskazanie, że ten rząd z nierównościami chce walczyć. W Radzie Dialogu Społecznego na pewno będziemy rządowi na te kwestie zwracać uwagę i jeśli zajdzie taka potrzeba, sami będziemy składać projekty odpowiednich ustaw.

### **Patrząc na personalia w rządzie, nie boi się pan, że będzie jednak problem z wrażliwością społeczną tej ekipy? Pan Szałamacha znany jest z liberalnych sympatii. Mateusz Morawiecki przychodzi z instytucji finansowej i nie wiadomo, czy rozumie problemy społeczne.**

Ludzie, którzy weszli do rządu, muszą realizować nakreślony przez premier plan, a nie swoje osobiste ambicje. Wiem, że minister Szałamacha może mieć takie ciągotki, ale dziś Ministerstwo Finansów ma inne zadania niż za czasów poprzednich rządów PiS czy rządów PO.

### **A co z premierem Morawieckim?**

Znam go bardzo dobrze. Uważam, że jest świetnym fachowcem i człowiekiem dialogu. Rozmowy z nim będą trudne, ale kompromis można z nim wypracować.

---

## **Bezrozumne oszołomienie Salonu**

Powstanie nowego rządu wywołało nową kategorię zachowań mediów, „autorytetów” i ich wiernych odbiorców. Można je porównać do stanu emocjonalnego paranoicznego i zaborczego kochanka, który po wielu latach związku, dostał spektakularnego kosa. Zakochany nie jest w stanie się z tym pogodzić. Jego wściekłość przeradza się w oszołomienie, przez co nie tylko tworzy alternatywną rzeczywistość, ale z desperacją każe w nią wszystkim uwierzyć.

Doskonale rozumiem ten stan otępienia. Trudno mu się dziwić, łatwo zdiagnozować, lecz absolutnie nie można się na niego godzić. Po wielu latach obserwowania dyskursu publicznego, wiemy doskonale, że wszystkie chwytły stały się dozwolone. Nie można oburzać się na to, że uczestnicy życia publicznego osadzeni są w centrum ścierających się środowisk politycznych, kulturowych i medialnych. Zawsze będziemy mieli do czynienia ze skrajnymi opiniami - zarówno po stronie rządowej jak i opozycyjnej. Nie oczekujemy jakiejś zbawczej utopii, która wywoła stan powszechnego obiektywizmu, jednej i właściwej prawdy oraz rzetelności wyzbytej jakichkolwiek emocji.

Jednak to, co dzieje się od czasów wyborów i zaprzysiężenia rządu Beaty Szydło jest zjawiskiem przełomowym. Jest przejawem choroby, która zniekształca, demoralizuje i intelektualnie nas upadla. Abstrahując od poglądów politycznych, wybrki „salonu” obrażają inteligencję przeciętnego Polaka, którego traktuje się jak element bezmyślnego motłochu. Uważa się, że można powiedzieć mu już wszystko i z pozycji ex cathedra oznajmiać zasady funkcjonowania świata: niezależnie od faktów, opinii i rzeczywistego przebiegu zdarzeń. Charakterystyczne odwoływanie się do terminów skrajnych, kwantyfikatorów, świadczy nie tylko o bezmyślności, ale przede wszystkim o jawnej pogardzie dla nas, „maluczkich”.

Nie wiem jak Państwo czują się w Rzeczypospolitej totalitarnej, w której demokracja przestała istnieć, a zamach stanu stał się faktem już historycznym. Taka bowiem diagnoza wypływa z ust „autorytetów” moralnych oraz etatowych dziennikarzy, broniących minionego „stanu rzeczy”. Hiperbola, pustostowie i skandale rodem z tabloidu. Godząc się na taką progresję wydarzeń, za dwa tygodnie dowiemy się, że Prawo i Sprawiedliwość dokonało aktu terroru, gwałtu, a może nawet ludobójstwa.

**Według powszechnej narracji przegłosowanie przez koalicję Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego obsadzenia pięciu miejsc w Trybunale Konstytucyjnym, wbrew przepisowej kadencji sędziów i wbrew procedurom, nie było aktem bezprawia czy**

choćby złamanie dobrych obyczajów. Było sytuacją wartą przemilczenia i zagłuszenia jakimś ważniejszym dla Rzeczypospolitej wydarzeniem - choćby wypadkiem samochodowym pod Szczekocinami czy nowym biustem jakiejś celebrytki. Natomiast unieważnienie tego wyboru oraz przywrócenie stanu pierwotnego przez Prawo i Sprawiedliwość - na podstawie udzielonej legitymacji wyborczej - jest aktem zamachu stanu, zamachu na demokrację i zaczątkiem totalitaryzmu.

Na czele pochodu w obronie w wolności i sprzeciwu wobec tego totalitaryzmu, stanął pewien niewysoki Pan, rzecznik prasowy Rady Ministrów w latach 1981-1989. Jerzy U. w jednym zdaniu ogłosił koniec demokracji, po czym dodał, iż sam „był w systemie, który chciał zwiększać polską autonomię w systemie socjalistycznym”. Wtórował mu Tomasz Lis, który rzucał hasła o „końcu wolności”, „komuchach z PiS”, „powrocie komuny”, „zalegalizowaniu dyktatury PiS-u”, a samego Jarosława Kaczyńskiego nazwał Ajatollahem Kaczafim i „kieszonkowym dyktatorkiem”. Redaktor rozbawił publikę do łez, gdy ogłosił, że w Warszawie wkrótce będzie Majdan (i to nie ten, który był partnerem Dody).

Salon milczał błogo i nie zająknął się, gdy radni Platformy Obywatelskiej zażądali odwołania spektaklu „Śmierć i Dziewczyna” oraz oficjalnym stanowiskiem zagrozili obcięciem samorządowej dotacji dla Teatru Polskiego. Jednak gdy Minister Kultury Piotr Gliński, na podstawie noty zapowiadającej spektakl, iż ma on treść pornograficzną i zawiera pełen akt seksualny, który wykonają za Państwa i moje pieniądze aktorzy porno z zagranicy, zażądał wyjaśnień od Marszałka Dolnośląskiego, mieliśmy do czynienia z sytuacją zgoła odmienną. Wówczas był to przejaw jawnej cenzury prewencyjnej i ogólnopolskiego skandalu. „Autorytet” Zbigniew Holdys od razu mianował Jarosława Kaczyńskiego „wychowankiem komunizmu”, a samo działanie Ministra Glińskiego zrównał ze zdjęciem spektaklu „Dziady” w reżyserii Kazimierza Dejmka, granego w warszawskim Teatrze Narodowym w 1968 roku. Chciałbym, żeby był to tylko przejaw jego historycznej ignorancji.

Pasmu dysproporcji jednak ciągle nie było końca. Niedługo oburzający bojkot posłów PiS i wyjście z głosowania, zakończone demonstracją przed Kancelarią Premiera, spotkało się z medialnym naparzeniem. Jednak w obliczu identycznego zachowania posłów PO i Nowoczesnej, którzy na znak protestu wyszli z sali w trakcie głosowania przeciw zmianom w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym, poznaliśmy ich jako demokratycznych herosów, którzy w spektakularnym akcie obywatelskim pokazali jak to jest niezłomnym być.

20-latek, który został doradcą Antoniego Macierewicza w Ministerstwie Obrony Narodowej to również była rzecz oburzająca, godna obelg i salv śmiechu - w przeciwieństwie do zatrudnienia 21-latką przez Ministra PO Mateusza Szczurka czy 23-letnią Dobrawę Morzyńską, która została szefem gabinetu ministra. Nie wspominając o etacie 20-letniego Adama Malczaka, który został doradcą Ministra Spraw Wewnętrznych w rządzie Platformy Obywatelskiej.

Te jawne dysproporcje nie stoją jednak na przeszkodzie, by „autorytety” dzieliły się z nami swoim otępieniem wróżbiarstwem o nadchodzącym państwie etnicznie jednorodnym czy egzaminach na „dobrych” dziennikarzy. Wyssane z palca tezy i alternatywna rzeczywistość są tak wszechobecne, że domagam się, by dla pełnej groteski i dobrej zabawy, jeszcze bardziej zwiększyć ich natężenie.

W Polsce podobno czyta się Konstytucję w kawiarniach. Odbývają się protesty w imię obrony demokracji. Obrażane są „uczucia europejskie”. Monika Olejnik pyta czy Kaczyński odwoła święta Bożego Narodzenia i czy Sejm podejmie uchwałę o unieważnieniu wyboru opozycji. Jarosław Kuźniar twierdzi, że Beata Szydło wyprowadziła sztandar Europy. Opozycja przypina te sztandary do ław Sejmu i błaga Polaków o wpinanie gwiazdистой flagi w klapy. Roman Giertych domaga się unieważnienia wyborów przez Sąd Najwyższy. Osoby kultury dzielą się fałszywymi linkami o tym, że Prezydent RP Andrzej Duda powiedział, iż kobieta powinna być „cicha, pokorna i poslušna, wtedy będzie jej lepiej”, po czym na podstawie tak spreparowanych linków, nie wysilając się na najmniejsze zweryfikowanie tej informacji, nazywają Prezydenta „idiotą” i odmawiają mu szacunku.

**Świadectwo polskim dziennikarzom wystawia fakt, iż w kontekście ostatniej wizyty Prezydenta Andrzeja Dudy w Chinach, komunistyczne media były od nich bardziej rzetelne. Nie jestem w stanie zrozumieć**

tego, dlaczego wizyta Prezydenta europejskiego państwa w światowym mocarstwie była dla Chińczyków większym wydarzeniem niż dla nas. Nie byliśmy w stanie obejrzeć takich lub takich obrazków, które rzecz jasna nie są politycznie znaczące i stanowią tylko o wyrażeniu sympatii. Złośliwie jednak „prognozuję” wstecz, iż gdyby takie przyjęcie zorganizowane zostało na cześć poprzednich dysydentów, media nie przestałyby pisać z zachwytem, zrównując to wydarzenie z największymi sukcesami Adama Małyszka, czy wyborem Karola Wojtyły na tron Piotrowy.

W całej tej konstatacji nie chodzi o opowiadanie się po jednej stronie określonej opcji politycznej. Chodzi o to, byśmy stanęli po stronie rozumu, rzetelności i nie ulegali wszechogarniającemu stanowi bezrozumnego oszołomienia. Sprzeciwianie się otępiątemu „Danse macabre” salonu nie jest już kwestią poglądów czy sympatii politycznych. To wypowiedzenie sprzeciwu wobec traktowania Polaków jak idiotów - bezmyślnie kroczących jednostek, którym można sprzedać już każde hasło i każdą nawet najgłupszą, tabloidową diagnozę.

Tomasz Samołyk

## Samobójstwo Zachodu

Media splecione polityczną poprawnością oraz strachem przed milionami mieszkańców mułmańskich dzielnic nie rozpowszechniają prawdy. A ta jest porażająca: nie żaden „islamski fundamentalizm”, lecz sam islam zagraża Zachodowi. (...)

Trzeba przyjąć do wiadomości, że Koran nakazuje mordować niewiernych, obcinać im ręce, podrywać gardła. Opowieści o „religii pokojowej” czas między bajki włożyć. Wczesne wersety Koranu, mówiące o miłości, pokoju i cierpliwości, tak często cytowane przez obrońców islamu, powstały przed ucieczką Mahometa z Mekki, gdzie jego nauczanie nie zdobyło większej popularności. W Medynie, która przyjęła go w 622 roku jak proroka, głosił zaczął obowiązek walki i mordowania ludzi innych wyznań. Kolejne dopisywane przez niego sury unieważniały poprzednie - za obowiązujące uchodzą te najpóźniejsze. Mułmanie wiedzą, że wersety nawołujące do miłości zostały zniesione tzw. werselem miecza z sury 9: „Walczcie i zabijajcie pogan, gdziekolwiek ich znajdziecie; chwytajcie ich, oblegajcie i przygotujcie dla nich wszelkie zasadzki”.

Czy spece od propagandy zapomnieli, że przez prawie tysiąc lat, od pierwszego lądowania Maurów w Hiszpanii w 711 roku do zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem w 1683 roku, Stary Kontynent zagrożony był podbojem przez mułmanów - jedyną siłę, któraniosła z sobą realne niebezpieczeństwo unicestwienia naszego świata?

Żeby uciec od jasnego stawiania sprawy, wymyślono ad hoc narrację, według której Zachód nie ma problemu z islamem, ale z „islamskim ekstremizmem” czy „terroryzmem”. Media wciąż pokazują mułmanów z paryskich dzielnic, którzy nie chcą mówić o jatce „ze wstydu”. A może ze strachu? Nadaje się rozgłos „islamskim intelektualistom” odżegującym się od przemocy, kilku „arabskim liberałom” z kręgów akademickich lub dziennikarskich, którzy o islamie wiedzą równie mało, co my...

Nasz Dziennik 21-22 listopad 2015, Anna Zechenter

## Pomóż potrzebującym

Komisje NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna” i O/ZG „Lubin” oraz PeBeKa apelują do członków i sympatyków „Solidarności” – do wszystkich ludzi dobrej woli – o przekazywanie w ramach akcji charytatywnej BONÓW ŻYWNOSCIOWYCH.

Bony zostaną wymienione na żywność, z której przed Świętami Bożego Narodzenia zrobione będą paczki żywnościowe i przekazane najuboższym rodzinom z życzeniami świątecznymi od górników. Wszystkie osoby dobrej woli, chcące wesprzeć tak szlachetną akcję charytatywną, mogą przekazać część swoich bonów żywnościowych do 18 grudnia 2015 r. w biurach „Solidarności”.

Organizatorzy akcji z góry dziękują za wrażliwość i otwarte serce na potrzeby ludzi najbardziej potrzebujących!